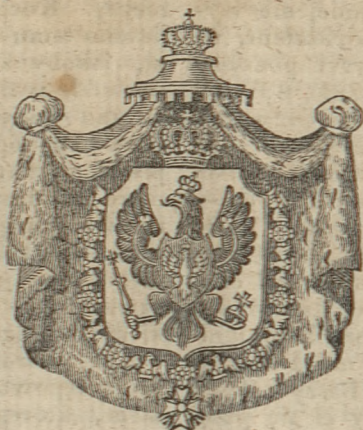


G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

Nr 142.

W Piątek dnia 21. Czerwca.

1839.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 18. Czerwca.

J. K. W. Xiążę Wilhelm (syn N. Pana) wyjechał do Ems.

Wiadomości zagraniczne.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 12. Czerwca.

Wiadomości o zaburzeniach w Lugdunie, które wczoraj nawet na giełdzie wielkie sprawiły wrażenie, wymysłem albo złudzeniem gazety Journal de Paris. Kuryer Lugduński, do którego się wspomniana gazeta odwołuje, nie zawiera w numerach swoich z dnia 7., 8. i 9. Czerwca ani najmniejszej wzmianki o niespokojnościach. Cała ta wiadomość stąd powstała, że numer gazety tej z miesiąca przeszłego, w którym o zaburzeniach w Paryżu donoszono, mylnie wzięto za numer odpowiedni bieżącego miesiąca. Journal de Paris zresztą dzisiaj do pomyłki tej się przyznaje.

Wczoraj Sąd przysięgłych w sprawie «Moniteura republikańskiego» i «Homme libre» wyrok swój ogłosił. Pięciu obżalowanych, Boudin, Fombertant, Guillemin, Minor-Lecomte i Joigneau na pięcioletnie uwięzienie i pięcio-

letnie zostawanie pod dozorem policyi skazano. Gervais-Corbiere i Aubertin za niewinnych uznano.

Onegdaj zrana kilku agentów policyi w bliskości jednej rogatki dwie spostrzegło osoby, które działo bez lawety transportować usiłowały. Z zbadania pomieszczeń ich i zabrania papierów zdaje się wynikać, że urządzenie tej armaty z politycznym spiskiem w pewnej styczności.

W Kommissyi, zajętej zbadaniem wniosku Gauguiera, stronnicy reformy, wedle wszelkiego do prawdy podobieństwa, zwycięstwo odniosą.

A u s t r y a.

Z Wiednia, d. 10. Czerwca.

Najnowsze właśnie nadeszłe wiadomości z Konstantynopola z dn. 28. Maja nie zawierają nic ważnego o położeniu spraw w Syrii, potwierdzają wszelako po większej części udzielone przed kilku dniami doniesienia z Alexandryi. Ze dotychczas do rzeczywistych kroków nieprzyjacielskich nie przyszło, zdaje się być niezawodną. W Konstantynopolu miano przy odejściu poczty listy z Aleppo aż do d. 3., więc o 3 dni dawniejsze od ostatnich, przez Alexandryę nadesłanych. I one donoszą, że Ibrahim Basza całe wojsko swoje pod Aleppo skoncentrował; wychwalają bar-

dzo wojenną postawę i dokładny porządek, panujący w wojsku egipskiem, które wszelako do liczby tureckiemu bynajmniej nie wyrównywa. Już dawniej raz uważałem, że obecne stanowiska wojsk w Syrii podobne bardzo do pozycyi ich w roku 1832., z tą tylko różnicą, że Ibrahim Basza wówczas był w nieprzyjacielskim kraju i do Homs ciągnął, zostawiając w tyle dzielnie przez Abdullah Baszę bronioną cytadelę St. Jean d'Acre; — zdaje się istotnie, że Ibrahim pomny na tę analogią plany swoje do niej chce zastosować. Podobnie jak wówczas pod Homs, zajął obecnie pod Aleppo skoncentrowane stanowisko, zabezpieczające mu z jednej strony komunikację z morzem a pozwalające mu z drugiej rzucić się między armie Hafiza Baszy i Baszy Bagdadu, na przypadek, gdyby ci się połączyć chcieli. Jak wówczas, latem r. 1832., jedną bitwą pod Homs los całej wyprawy rozstrzygnęła i całą armią Sultana zniosła, która z trudnością reorganizowana dnia 21. Grudnia haniebnie pod Iconium uległa, tak i teraz zamiarem Ibrahima w jednej bitwie wszystko zdecydować. Plan ten dowodzi, że Ibrahim z przekonaniem wyższości swęj działa, oraz z przeświadczeniem, że Turcy zdemoralizowani i bez wszelkiej karności wojskowej raz pobici w rozsypkę pójda.

S y r y a.

Z Bajrutu, dnia 12. Maja.

(*Journal de Smyrne.*) — Nadeszłe tu dziś z Aleppo z dn. 10. wiadomości dosyć są niepokojące. Armia turecka, licząca 100,000 ludzi, znajdowała się na samej granicy, a oddział 8000 do 10,000 ludzi, tworzący straż przednią już się przez Eufrat przeprowadził. W czasie tej przeprawy wzebrał nagle Eufrat z powodu gwałtownego deszczu i to ma być jedyną przyczyną, dla której się cała armia dotąd nie przeprowadziła. Hafiz Basza, hetmaniący osobiście przedniej straży, zapewniwszy się o dostatku żywności i bezpieczeństwie wojska, powrócił zaraz do Biru albo do Orfy. Od tej chwili armia turecka krokiem się nie ruszyła; nie okazuje ona żadnych zamiarów nieprzyjacielskich i zdaje się, że tylko odpornie działać zamyśla. Obecność jej jednak w tém miejscu niepokoi Ibrahima Baszę i łatwo przewidzieć można, jak nieprzyjemną jest dla niego rzeczą, że bez wyraźnych rozkazów ojca nie stanowczego przedsięwziąć nie można; dla czego także usilnie o takowe prosi. Na rozkaz jego zakazał Soliman Basza zbliżać się karawanom do granicy, w którymto razie takoweby zaraz bez powrotu zabierano. Armia turecka, licząca 50 — 60,000 żołnierzy, stoi w okolicy Aleppo. Miasto to przepełnione

jest wojskiem; ogrody, meczety, kawiarnie i wszystkie budynki publiczne pełne są żołnierzy. Korpus 10 tysięczny wyruszył niedawno temu ku granicy. Ibrahim Basza udaje, jakoby się w Aleppo chciał obwarować i wielkie wały sypać każe. W obwodzie kilku mil wszystkie wycinają drzewa i obóz szerokiemi opasują rowami. W szyskim tym pracom przewodniczy Soliman Basza, który także jest duszą wszystkich działań wojennych i powszechną miłość u wojska posiada. Ibrahim Basza także, który nieraz zazdrośnem na niego spogląda okiem i nieraz go ofuknie, zawsze mu przychylności swoją okazywał, kiedy rad jego i doświadczenia potrzebował, i tą razą bardzo go poważa. Takową zmianę w postępowaniu Ibrahima Baszy z człowiekiem, którego nie cierpi, ale bez zdolności którego obejść się nie może, poczytują za dowód, że bliskość armii tureckiej Ibrahima Baszę niepokoi. W samém Aleppie już się niedostatek żywności uczuć daje; mała miara zboża kosztuje 22 piastry, a ledwo go na dzień jeden przysposobić można. Załogę w Aintabie znacznie wzmocniono i miasto to na nowo obwarowano.

Listy z Damaszku z d. 7. Maja donoszą, że ponieważ zbliżanie się armii tureckiej radośny tamże ruch wywołało, syn Emira Beszyra natychmiast odebrał rozkaz udania się tamże na czele 1500 do 2000 swoich górali, dla zapobieżenia wszelkiej demonstracyi z strony mieszkańców, którzy od pierwszej chwili przybycia tamże Egipcyan niechętnym na nich zawsze spoglądali okiem i terazby chętnie po oddaleniu się wojska jarzmo z siebie zrzucić chcieli. Z dawniejszej załogi ani jeden żołnierz w koszarach nie został i samemu Gubernatorowi miasta tylko kilku sług zostawiono, którzy ledwo w zamku porządek utrzymać zdolają. Czekają on przeto z niecierpliwością na syna Emira Beszyra z góralami. Poczyniono różne przygotowania do utrudnienia związków reszty kraju z Aleppem, Damaszkiem i Aintabem; miasta te zatem przybrały postać miast oblężonych. W Syrii panuje ruch niezwyčajny; wszystko wojsko rusza do głównej armii; z wszystkich miast ściągają załogi i między Bairutem a St. Jean d'Acre nie ma w obecnej chwili ani jednej kompanii żołnierzy. We wszystkich prowincjach zbierają nowo zaciężnych żołnierzy, i każdy, zdolny broń nosić, do armii odstawiony bywa. Mimo przecież tak przeważnej siły zbrojnej cała Syria mocno wzburzona i łatwo rozruchy wybuchnąć mogą, któreby nie tak łatwo przytłumić zdołano. Już kilkuset Druzów, opuściwszy swe góry, niepokoją drogi publiczne

i zuchwałości ich ukrócić nie można. Oświadczyli oni wyraźnie, że nie pierw się oddała, dopóki się nie dowiedzą, co armia turecka czynić zamysła. Jednem słowem wszędzie pełno zamieszania i nieładu i równie buntu wewnątrz, jak napadu zewnątrz obawiać się należy. Spodziewają się jednak, że się armie nie zetną, chociaż lud mocno tego pragnie w nadziei, że mu się nastręczy sposobność do zrzucenia z siebie nienawistnego jarzma.

Rozmaite wiadomości.

Wiadomość telegraficzna.

Z Kolonii, dn. 16. Czerwca. — Commerce z d. 15. zawiera co następuje: »Depeza telegraficzna z Marsylii do Ministra spraw zagranicznych donosi, że nadesłane pakietbodem z Lewantu depesze pogłoskom o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich między Turkami i Egipcyanami zupełnie zaprzeczają. Zaszły wprawdzie między żołnierzami obydwóch mocarstw kłótnie i bijatyki, lecz te przez oficerów obydwóch armii z łatwością zostały poskromione.«

Jazda koleją żelazną. — Podług urzędowego doniesienia jechało w Anglii r. 1838 powozami krajowemi o 4,800,000 mniej osób, niż w r. 1836, a za to o 14,000,000 większa ilość po kolejach żelaznych.

Niewieści Leander. — Któż nie czytał o starożytnych zamkach Abydos i Sestos, o które Helespont nieustannie bijąc, swoje wody spienia, i komuż nie wiadoma jest miłość i traiczna śmierć dziewczycy Hero i młodzieńca Leandra, którzy w ciemnych odmetach jego swój grób znaleźli? Ale nie wielu osobom wiadomo, iż w pobliżu Raguzy w Dalmacyi na wyspie Mezzo po ilirysku Łopud nazwanej, i do dawnych Elafitów należącej, przebywała niegdyś piękna dziewczica, która podobnie jak Leander w morskie balwany się rzucając, płynęła do skalistej wyspy Sgo Jędrzeja, gdzie wśród ciemnej nocy błyskała dla niej jasna pochodnia, i gdzie ją tęskliwy kochanek oczekiwał. Wyspa Mezzo leży o ośm małych mil morskich na północ od miasta Raguzy, pomiędzy wyspami Giupana i Callamotta, i ma piękną twierdzę, która w r. 1813 przez Anglików była zdobytą, a teraz znowu opuszczoną została. W wieku 15tym i 16tym miała 14,000 mieszkańców; teraz całą ludność jej zaledwie 60 osób stanowi. Półtrzecia mili na południe od wyspy Mezzo wznosi się skalista wyspa Sgo Jędrzeja, pusta wprawdzie obecnie i tylko przez ptaki drapieżne zamieszkała, ale niegdyś słynna klasztorem Benedyktynów, którzy dla nauk w to miejsce się chronili, i kilka sta-

rzymi zamkami, które nie dla jednej szlachetkiej a podupadłej familii przytulkiem były. — W owych czasach przebywał na wyspie Sgo Jędrzeja pewien młodzieniec nazwiskiem Teramon, pochodzący z domu patrycyuszów w Raguzie, i zajmujący się ukończeniem kroniki swej ojczyzny, do czego mu zamożna biblioteka klasztoru bardzo pomocną była. Teramon wypoczywając po pracy, zwykł był często odwiedzać pobliską wyspę Mezzo, na której z pewną ilirijką nazwiskiem Maryja znajomość zabrał. Maryja była piękną jak Hebe i ozdoba płci swojej, ale utraciwszy wcześniej rodziców, pozostała z 3ma braćmi, którzy żeglarstwem się trudnili. Niepokonana potęgą miłości wzruszyła serce Maryi i Teramona, ale zawistne przeznaczenie i nieprzyjazne stosunki nie dozwalały im połączyć się małżeńskimi związkami. Jednakże miłość, którą oboje splenęli, przełamała wszelkie zawady, nauczyła ich ukrywać swe miłości i pogardzać groźnemi nurtami rozdzielającemi te wyspy, na których mieszkali. Maryja będąc wyćwiczoną w pływaniu, skoro słońce zapadło rzucała się w morze i rozpierając rękoma fale, płynęła ku wyspie Sgo Jędrzeja, na której podług poprzedniej umowy, wśród ciemnej nocy zatknięta pochodnia wskazywała tajemne miejsce, do którego zapłynąć miała. Tym sposobem nie mało dni upłynęło kochankom w użyciu najłodszych, utajonych rozkoszy, a Maryja ujrzawszy się w objęciu Teramona zapominała zawsze o ciężkiej, niebezpiecznej swojej przeprawie. Lecz nie długo trwało ich szczęście. Kilku morskich rybaków odkryło braciom Maryi potajemne ich schadzki. Urażeni zakalą wyrządzoną swemu domowi bracia, postanowili zemścić się i ukarać winowajczynię najokropniejszą śmiercią. Ułożwszy tajemnie plan jej zguby, wykonali go wśród ciemnej nocy. Celem wzięcia zatkniętej przez Teramona pochodni, popłynęli w rybackiej łodzi ku wyspie Sgo Jędrzeja. Tam przymocowawszy owę pochodnię do masztu swojej łodzi, puscili się w otwarte morze, i tam oczekiwali siostry zaślepionej swą namiętnością. Maryja rozogniona tęsknotą, pragnąca zobaczyć i uścisnąć swego kochanka, rzuca się podług swego zwyczaju w tej czarnej, niebezpiecznej nocy w zimne fale morskie i płynie ku miejscu, w mniemaniu, że znajdujące się na niem światło, jak zwykle bezpieczny dla niej port okazuje. Jednakże pochodnia ta była tą razą fałszywą przyjaciółką, która ją do ciemnego grobu wzywała, albowiem nielitościwi bracia, usłyszawszy zbliżającą się ofiarę, w milczeniu pomykali się coraz dalej w otwarte morze. Z stałością i niewzruszoną wiarą pły-

nęła nieszczęśliwa za migającym się i po raz pierwszy w tej chwili ludzającym światłem, aż nakoniec osłabiona na siłach od bałwanów pochłonięta została. Po 3ch dniach znaleziono ciało Maryi, wyrzucone przez morze na skalistym brzegu wyspy Sgo Jędrzeja, gdzie je Teramon w grobie złożył, i wystawiwszy w tym miejscu pomnik, w którym żalu odwdzięzał go codziennie, aż pokąd i on nie zeszedł z tego świata. — Tak opowiadają kroniki raguzańskie. (R. Lw.)

Tutejsze towarzystwo dzieł kunsztu rozdzieli swą tegoroczną wystawę na dwa oddziały, z których pierwszy ma być dnia 21. Czerwca otwarty i zarwać początek Lipca, drugi zaś oddział, który bezpośrednio po tamtym nastąpi, zostanie na początku Sierpnia zamkniętym.

Wystawa będzie w domu zajezdnym „Hotel de Dresde“, na ulicy Wilhelmowskiej Nr. 134., codziennie od godziny 9tej ranniej do 7mej wieczornej otwarta.

Cena wejścia wynosi 5 sgr. Wolno jednak abonować się na cały czas wystawy, w którym to razie pojedyncza osoba zapłaci 1 Tal., a familia (to jest tylko małżeństwo i dzieci) 3 Tal. Takowe bilety abonamentowe, które tylko na wyraźnie wymienione w nich osoby są ważnemi, sprzedaje od dnia 21. m. b. Pan malarz Ronze w lokalu wystawy.

Poznań, dnia 18. Czerwca 1839.

Komitet towarzystwa.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszem do wiadomości publicznej, iż do wydzierżawienia wsi Małachowa złych miejsc do majętności Witkowska należęcej, w powiecie Gnieźnieńskim położonej, która dawniej razem z Małachowem I. części oddzielne folium hypoteczne stanowiącem, wypuszczona była, a żadnych budynków ani inwentarzy potrzebnych nie ma, nowy termin na

dzień 27go Czerwca r. b. wyznaczony został. Zarazem nadmieniam się, iż czynsze z Witkówka z powyższą wsią wydzierżawione będą.

Poznań, dnia 18. Czerwca 1839.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Dom, psatterja zwany, wraz z przyległym kawałkiem gruntu, w nowym rynku tu pod Numerem 206 położony, dla procederników nader dogodny, od S. Michała r. b. na trzy lata, cały lub piętami, ma być wydzierżawionym. Termin licytacji odbędzie się dnia 25. Czerwca r. b. godz. 2. zpołudnia w probostwie przy kościele parafialnym Św. Stanisława, gdzie także warunki codziennie

od 8 — 12 przed południem przejrane być mogą. Najwięcej ofiarującym przyzderzenie, z zastrzeżeniem potwierdzenia właściwej władzy duchownej, udzielone będzie.

Poznań, dn. 12. Czerwca 1839.

Przy kościele Stanisława Parafji S. Magdaleny.

C. Kanniga,

mosiężnik i bronzownik z Berlina, poleca na terażniejszy jarmark (pierwszy raz) swój dobrze dobrany skład przednich galanterycznych towarów bronzowych i włosianych własnej fabryki, przyrzekając przy rzetelnej usłudze najumiarkowańsze ceny fabryczne. Stanowisko jego na rynku w taszy powyższą firmą opatrzonęj.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiej.

Dnia 18. Czerwca 1839.	Sto-pa prC.	Na pr. kurant	
		papie-rami	goto-wizną
Oblig długi państwa	4	103 $\frac{3}{4}$	102 $\frac{7}{8}$
Pr. ang. obligacye 1830.	4	103 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{3}{4}$
Oblig premii handlu morsk.	—	72 $\frac{1}{2}$	72 $\frac{1}{2}$
Oblig Kurmarchii z bieź. kup.	4	—	102 $\frac{1}{2}$
Oblig tymcz. Nowej Marchii dt.	3 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{3}{4}$	100 $\frac{1}{2}$
Berlińskie obligacye miejskie	4	103 $\frac{3}{4}$	103 $\frac{1}{4}$
Królewieckie dito	4	—	—
Elbląskie dito	4 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{1}{4}$
Gdańskie dito w T.	—	47 $\frac{1}{2}$	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne	3 $\frac{1}{4}$	101 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{1}{2}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	105 $\frac{1}{2}$	104 $\frac{1}{2}$
Wschodnio - Pr. listy zastawne	3 $\frac{1}{2}$	—	101 $\frac{1}{2}$
Pomorskie dito	3 $\frac{1}{4}$	102 $\frac{1}{4}$	102 $\frac{1}{4}$
Kur- i Nowomarch. dito	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{4}$	102 $\frac{1}{4}$
Szląskie dito	4	—	—
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i No- wej - Marchii	—	96	—
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	18 $\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	13 $\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów	—	13	12 $\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.

	Dnia 19. Czerwca 1839. r.	
	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel	1 27 6 2	—
Zyta dt.	— 26 9	— 27 6
Jęczmienia dt.	— 20	— 22 6
Owsa dt.	— 17 9	— 19
Tatarki dt.	— 21	— 22 6
Grochu dt.	— 25	— 27 6
Ziemiaków dt.	— 7 6	— 8
Siana cetnar	— 18 6	— 19
Słomykopa	4	— 4 15
Masła garniec	1 2 6 1	7 6
Spirytusu beczka	13 20	— 14